Niezależne Pismo KPN

ŻĄDŁO NR.6

Starachowice 26.XI.1990r.

Bibl. Jagiell.

SESJA RADY MIASTA

We wtorek 13 listopada odbyło się ósme posiedzenie Rady Miejskiej Starachowic. Poruszono min. sprawy bezrobocia w Starachowicach, przetargów na lokale, będące własnością miasta, uchwalenie ordynacji do rad osiedlowych i powołanie policji lokalnej. Szczegółowe informacje na temat sesji rady zamieszczą koledzy z "Nowego". Dyskusje radnych żywo przypominały posiedzenia Senatu. Radni wykazują podobny brak kompetencji i przygotowania merytorycznego. Przykłady?

Na kilkanaście pytań zadanych po referacie szefa RBP p. Sendeckiego na temat bezrobocia, żadne nie dotyczyło sposobów walki z bezrobociem, problemu szukania nowych miejsc pracy, natomiast radnych ciekawiło bardzo, kto i ile dostaje zasiłku, komu należy go odebrać a komu zostawić. Szanowni radni, wystarczy zapoznać się z ustawą, lub pójść do Rejonowego Biura Pracy. Wy powinniście zastanowić się, jak pomagać mieszkańcom Starachowic, a nie dociekać wysokości zasiłku.

Prawdziwy koncert braku kompetencji dali radni podczas rozpatrywania propozycji ordynacji do rad osiedlowych. Po blisko dwugodzinnej debacie, w której większość pytań świadczyła, że radni niezbyt dokładnie zapoznali się z propozycją uchwały, zatwierdzenie ordynacji odłożono do następnej sesji. Sprawa ta wlecze się już od dwóch miesięcy i nikt nie wpadł do tej pory na "odkrywczy" pomysł, aby najpierw uchwalić statut, określający kompetencję rad osiedlowych, a dopiero później ogłaszać wybory. Rada Miasta Starachowic została wybrana demokratycznie. Niestety, wybory te nie wyłoniły najlepszego składu rady, która powinna być złożona z ludzi wykazujących zainteresowanie sprawami i problemami miasta, ale też choć minimalną znajomość prawa samorządowego.

Część radnych powinna chyba zrezygnować z "zasiadania", jeżeli nie wykazują odpowiednich kwalifikacji do pełnienia funkcji radnego.

MJP

/.../Myślę, że Polsce bardzo jest potrzebny taki dzień, gdy będzie można powiedzieć, że już jesteśmy wolni. Chciałbym aby wszyscy to odczuli. W Polsce 1918 roku była też bieda wielka, a mimo to, radość odzyskanej niepodległości stała się tak ogromna, że utkwiła w sercach tego pokolenia na zawsze. Myślę, że taki moment jest krajowi ze wszechmiar potrzebny.

Ryszard Kaczorowski - Prezydent RP na Wychodźstwie

WSTYD

Stanley, Tymiński tzw. "niezależny" kandydat na prezydenta przeszedł do drugiej tury wyborów. Stało się to, czego obawiali się od pewnego czasu światlejsi obwatele Rzeczypospolitej. Człowiek, który dobrze nie mówi po polsku, nie znający stosunków polskich, o mocno podejrzanej przeszłości, wygrał z ludźmi tak zasłużonymi dla sprawy niepodległości, jak L. Moczulski, R. Bartoszcze czy T. Mazowiecki.

Nasi rodacy pokazali, że niewiele różnią się od Murzynów, którzy za perkal i paciorki zrobią każde głupstwo.

Niestety, z takim społeczeństwem nie da się odbudować niezależnego

dokończenie na str. 4

NIE TYLKO KSIADZ JERZY

W nocy z 23 na 24 lutego 1989 r. został zamordowany przez SB w Stalowej Woli, działacz Konfederacji Polski Niepodległej i "Solidarności" ZBIGNIEW TOKARCZYK. Okoliczności jego śmierci pozostają niewyjaśnione do dziś. Swiadkowie milczą i boją się mówić. Czy prawda ujrzy kiedyś światło dzienne? Czy mordercy staną przed sądem? Pytania te pozostają bez odpowiedzi.

Tokarczyk, był w grudniu 1981 roku internowany. Po wyjściu na wolność ustawicznie poddawany represjom ze strony SB. 24.I.1984 roku rano przypadkowi przechodnie znaleźli jego ciało kilkanaście metrów od miejsca w którym mieszkał. Miał 30 lat.

Kilka miesięcy wcześniej, po raz kolejny, wzywany był przez SB. Prowadzący przesłuchanie por. Zbigniew Siwiec groził mu: "zginiesz jak Bartoszcze". Przesłuchania stawały się coraz częstsze, psychiczne znęcanie się nad nim funkcjonariuszy SB coraz bardziej nachalne i uporczywe.

Trzy dni przed śmiercią tj 20 lutego 1984 roku przełożony Zbyszka w pracy pan Ciuruś wydaje mu polecenie służbowe wyjazdu. Tokarczyk nie chce jechać - ma zakaz MO opuszczania Stalowej Woli. Dyrektor nalega. W drodze SB usiłuje dokonać na niego zamachu - uniemożliwia to obecność wielu świadków. Nocą 23.II. Zbigniew Tokarczyk wraca do Stalowej Woli. Rano 24.II. już nie żyje.

Sekcja zwłok wykazuje rozliczne obrażenia ciała m.in. pęknięcie wątroby, uszkodzenie wielu organów, złamana noga itp. Tak brzmi oficjalna wersja. Jednak 27.II. lekarz szpitala Miejskiego w Stalowej Woli, który przeprowadzał sekcję - dr. Łagowski - ujawnia rodzinie prawdziwą przyczynę śmierci. Zadano mu ciosy karate, a następnie przyłożono mu do ust tampon z trucizną. Dalszej masakry dokonano już na zwłokach. "Panie ja to mówię tylko panu-mówi Łagowski do ojca Zbyszka, Henryka Tokarczyka-nigdzie więcej tego nie powtórzę!".

Wszystkie wnioski dowodowe podniesione przez ojca zamordowanego zostają oddalone przez Prokuraturę Wojewódzką w Tarnobrzegu. Prokurator prowadzący sprawę mówi do ojca Zbyszka - "Panie niech pan coś zrobi, żeby zabrano mi tę sprawę. Ja chcę żyć".

Wychodzi na jaw, że sprawa jest nadzorowana odgórnie przez SB. Człowiekiem, który czuwa nad "prawidłowym" przebiegiem jest późniejszy morderca ks. Popiełuszki-płk. Pietruszka.

Pięć lat potem akta sprawy trafiają do zespołu nr.1 Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do badania działalności MSW. Do akt tych nie zostały jednak dołączone dokumenty służby bezpieczeństwa na okoliczność szykanowania Zbigniewa Tokarczyka w latach 1982-1984.

Fragmenty artykułu
"Kto zabił mojego syna?"
Tygodnik "Opinia" nr.2

TU RADIO "BOGDANSONIC"

Redakcja "Żądła" poprosiła o wywiad przedstawicieli radia "Bogdansonic", niezależnej rozgłośni nadającej na terenie Starachowic.

Red. "Żądła"-Kiedy zostało założone radio?

Spiker-Radio "Bogdansonic" powstało na początku września br. założone przez grupę młodych ludzi kochających dobrą muzykę, którą chcieli podzielić się ze swoimi rówieśnikami.

Red.-Czy wiecie, że wasza działalność jest nielegalna?

Spiker-Wiemy i zdajemy sobie z tego sprawę, ale chęć szerokiego kontaktu z młodzieżą i propagowania dobrej muzyki jest silniejsza od strachu.

Red.-Czemu nie zalegalizujecie swojego radia?

Spiker-Pragniemy to uczynić, ale na przeszkodzie stoją trudności dla nas nie do pokonania, a mianowicie: aby zalegalizować radio potrzeba nam 3 mln zł. a na całą działalność w granicach 10 mln zł. Skąd mamy tyle wziąć, chyba nie ze skromnego kieszonkowego.

Red.-Czy macie zamiar zwrócić się do władz miasta Starachowic o pomoc.

Spiker-Tak, do władz miejskich oraz apelować do młodzieży i obywateli miasta o wsparcie finansowe.

Red.-Czy wasza rozgłośnia zagłusza inne programy radiowe?

Spiker-Pracujemy na stałej częstotliwości 69,3 MHz, zaczynamy od 12 do 1 w nocy. Słyszalni

c.d. na str.3

najbliższej okolicy. Rozgłośnia nasza nie zakłóca żadnego programu.

Red.-Jaki macie program swoich audycji?

Spiker-W zasadzie interesuje nas tylko dobra muzyka, jak wspomniałem dla młodzieży i dorosłych. Nie zamierzamy prowadzić akcji dochodowej np. usługowej czy innej nie interesuje nas polityka, jesteśmy apolityczni.

Red.-Czy macie jakieś kłopoty z władzą?

Spiker-Jesteśmy namierzani przez Państwową Inspekcję Radiową i Policję. Zarekwirowano nam nadajnik oraz udzielono ostrzeżenia.

Red.-Czy dalej zamierzacie prowadzić swoją działalność?

Spiker-Owszem. Uważamy, że nasze programy są popularne wśród młodzieży i nie mamy moralnego prawa pozbawiać swoich bardzo licznych słuchaczy jedynej przyjemności, jaką jest dobra muzyka, kierowana szczególnie do nich. Lepiej, kiedy młodzież gromadzi się przy odbiornikach radiowych, a nie szuka "rozrywki" na ulicach. Z tego tytułu mniej pracy będzie miała Policja i Prokuratura.

Red.-Na zakończenie Życzymy zrealizowania wszystkich marzeń, dobrego sponsora i działania legalnego z prawem.

Ze spikerami radia "Bogdansonic"

rozmawiał Leszek Nowak

PODZIĘKOWANIE ZA WSPARCIE FINANSOWE

Sympatyk - 20 tyś. zł

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za papier do druku naszej gazetki.

Jak zwykle prosimy o dalszą pomoc.

UWAGA MIŁOŚNICY KSIĄŻEK !

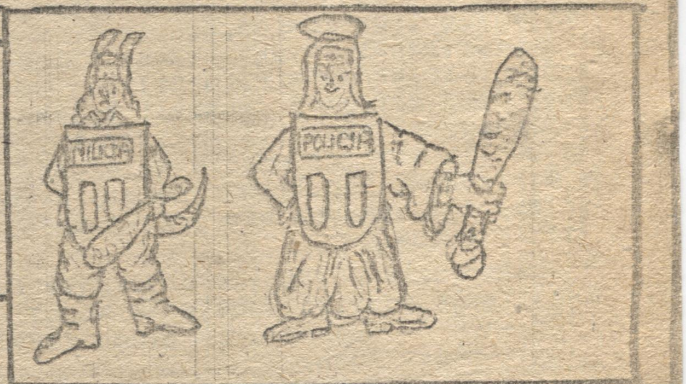
Posiadamy w sprzedaży książkę Antoniego Lenkiewicza "Kawalerowie Polski Niepodległej" zawierającą życiorysy najsłynniejszych kawalerów Krzyża Niepodległości.

Cena - 5 tyś. zł

Nie tylko dyskusyjni.

W 9 numerze "Nowego Pisma Starachowic" ukazał się artykuł p.A.Łąckiego pt. "Co najmniej dyskusyjni". P.Łącki rozmawiał z szefem jednostki tzw.Oddziałów Prewencji (dawniej ZOMO). Z rozmowy wynikało, że zomowcy z Zębca byli wyjątkiem wśród swoich kolegów. Nie pałowali, nie rzucali gazów, nie znęcali się nad bezbronnymi rodakami. Po prostu aniołki w mundurach ZOMO. Jeśli już musieli się wdać w "akcję" to cyt. "starano się, aby obywatele nie ponieśli najmniejszego uszczerbku". Artykuł ten jest przykładem wyjątkowo krótkiej pamięci ze strony niektórych ludzi, niestety, często związanych ze środowiskiem dawnej opozycji solidarnościowej. Wielu z nich nawiedzonych szczytną ideą zbliżenia policji do społeczeństwa, usiłuje zatrzeć w pamięci ludzkiej metody postępowania sił bezpieczeństwa PRL. Czasami ich postępowanie zaczyna niebezpiecznie przypominać wysiłki niesławnej pamięci rzecznika prasowego z lat osiemdziesiątych. Możliwe, że wkótce zaczną przedstawiać walki dzielnych milicjantów z "bandytami" z "Solidarności" i KPN. Jeżeli ma się zmienić stosunek społeczeństwa do policji, to swoje postępowanie musi zmienić policja, nie obywatele. Jeśli społeczeństwo będzie widzieć, że policjanci rzetelnie wykonują swoją pracę że bronią spokoju i całości mienia mieszkańców to z pewnością zacznie szanować swych obrońców. Do tego jednak potrzebny jest wysiłek policji nie artykuły w prasie, które nie przekonują nikogo, a denerwują tylko większość mieszkańców. Na zakończenie zamieszczamy przykład działalności "nowiniątek" z ZOMO w czasie pacyfikacji Nowej Huty 12 maja 1988 roku cyt." Obraz Matki Boskiej zrzucili ze ściany stłukli tak że się w głowie nie mieści, tak samo radio głośniki... Przeszli jak szarańcza, jak burza" (Za "Horyzontem nr 16). W Nowej Hucie byli także "chłopcy" z Zębca.

MJP



najbliższej okolicy. Rozgłośnia nasza nie zakłóca żadnego programu.

Red.-Jaki macie program swoich audycji?

Spiker-W zasadzie interesuje nas tylko dobra muzyka, jak wspomniałem dla młodzieży i dorosłych. Nie zamierzamy prowadzić akcji dochodowej np. usługowej czy innej nie interesuje nas polityka, jesteśmy apolityczni.

Red.-Czy macie jakieś kłopoty z władzą?

Spiker-Jesteśmy namierzani przez Państwową Inspekcję Radiową i Policję. Zarekwirowano nam nadajnik oraz udzielono ostrzeżenia.

Red.-Czy dalej zamierzacie prowadzić swoją działalność?

Spiker-Owszem. Uważamy, że nasze programy są popularne wśród młodzieży i nie mamy moralnego prawa pozbawiać swoich bardzo licznych słuchaczy jedynej przyjemności, jaką jest dobra muzyka, kierowana szczególnie do nich. Lepiej, kiedy młodzież gromadzi się przy odbiornikach radiowych, a nie szuka "rozrywki" na ulicach. Z tego tytułu mniej pracy będzie miała Policja i Prokuratura.

Red.-Na zakończenie Życzymy zrealizowania wszystkich marzeń, dobrego sponsora i działania legalnego z prawem.

Ze spikerami radia "Bogdansonic"

rozmawiał Leszek Nowak

PODZIĘKOWANIE ZA WSPARCIE FINANSOWE

Sympatyk - 20 tyś. zł

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za papier do druku naszej gazetki.

Jak zwykle prosimy o dalszą pomoc.

UWAGA MIŁOŚNICY KSIĄŻEK !

Posiadamy w sprzedaży książkę Antoniego Lenkiewicza "Kawalerowie Polski Niepodległej" zawierającą życiorysy najsłynniejszych kawalerów Krzyża Niepodległości.

Cena - 5 tyś. zł

Nie tylko dyskusyjni.

W 9 numerze "Nowego Pisma Starachowic" ukazał się artykuł p.A.Łąckiego pt. "Co najmniej dyskusyjni". P.Łącki rozmawiał z szefem jednostki tzw.Oddziałów Prewencji (dawniej ZOMO). Z rozmowy wynikało, że zomowcy z Zębca byli wyjątkiem wśród swoich kolegów. Nie pałowali, nie rzucali gazów, nie znęcali się nad bezbronnymi rodakami. Po prostu aniołki w mundurach ZOMO. Jeśli już musieli się wdać w "akcję" to cyt. "starano się, aby obywatele nie ponieśli najmniejszego uszczerbku". Artykuł ten jest przykładem wyjątkowo krótkiej pamięci ze strony niektórych ludzi, niestety, często związanych ze środowiskiem dawnej opozycji solidarnościowej. Wielu z nich nawiedzonych szczytną ideą zbliżenia policji do społeczeństwa, usiłuje zatrzeć w pamięci ludzkiej metody postępowania sił bezpieczeństwa PRL. Czasami ich postępowanie zaczyna niebezpiecznie przypominać wysiłki niesławnej pamięci rzecznika prasowego z lat osiemdziesiątych. Możliwe, że wkótce zaczną przedstawiać walki dzielnych milicjantów z "bandytami" z "Solidarności" i KPN. Jeżeli ma się zmienić stosunek społeczeństwa do policji, to swoje postępowanie musi zmienić policja, nie obywatele. Jeśli społeczeństwo będzie widzieć, że policjanci rzetelnie wykonują swoją pracę że bronią spokoju i całości mienia mieszkańców to z pewnością zacznie szanować swych obrońców. Do tego jednak potrzebny jest wysiłek policji nie artykuły w prasie, które nie przekonują nikogo, a denerwują tylko większość mieszkańców. Na zakończenie zamieszczamy przykład działalności "niewiniątek" z ZOMO w czasie pacyfikacji Nowej Huty 12 maja 1988 roku cyt." Obraz Matki Boskiej zrzucili ze ściany stłukli tak że się w głowie nie mieści, tak samo radio głośniki... Przeszli jak szarańcza, jak burza" (Za "Horyzontem nr 16). W Nowej Hucie byli także "chłopcy" z Zębca.

MJP

